

Aleksander Radczenko z Wilna

Podczas niedzielnej (9 września) debaty wyborczej w „Lietuvos rytas TV” został – przy okazji omawiania stosunków z Polską — poruszony i temat praw mniejszości narodowych. Dostyc nieoczekiwanie **dobrze wypadli liberałowie, których lider Eligijus Masiulis stanowczo opowiedział się i za dwujęzycznymi tablicami z nazwami ulic, i za oryginalną pisownią imion i nazwisk** „nie dlatego, że tego żąda polska mniejszość, a dlatego, iż nazwisko jest prywatną własnością człowieka, ani państwo, ani rząd nie mają prawa zniekształcać go.”

Socjaldemokraci, którzy mają program rozwiązania większości problemów mniejszości narodowych, dłuższy co najmniej trzykrotnie od postulatów AWPL w tej

Sejmas. Źródło: Wikipedia, Creative Commons 3.0

dziedzinie, zagubili się w krytyce rządzących konserwatystów i nic konkretnego nie zaproponowali. Konserwatyści dalej udawali, że nic się nie stało. Uspokajając bagatelizował problem reformy oświaty, bo zapytał „swoje dzieci (które uczą się w litewskiej szkole – przyp. blog.), czy potrzebują ulgowego egzaminu maturalnego z języka litewskiego, a one odpowiedziały: nie.”, zaś paksiści jak mantrę powtarzali, że Polska niech nie zgrywa wobec Litwy starszego brata. **W tej debacie minister spraw zagranicznych Audronius Ažubalis zauważył, że w tegorocznym raporcie Freedom House mówi się jednoznacznie, że prawa mniejszości narodowych na Litwie są chronione. Na tę wypowiedź natychmiast ostro zareagowała Europejska Fundacja Praw Człowieka. Paradoksalnie ani minister, ani protestująca Fundacja z jakichś przyczyn wolą nie podawać treści raportu Freedom House w całości. Zapewne słusznie zakładając, że przecież i tak nikt na Litwie po źródło w języku angielskim o Litwie nie sięgnie.**

„Europejska Fundacja Praw Człowieka sprzeciwia się wprowadzaniu w błąd społeczności litewskiej i międzynarodowej co do faktów. Dlatego też zachęca do zapoznania się z raportem Freedom House z 2012 roku dostępnym na stronie Freedom House” — możemy przeczytać w [oświadczeniu EFPCz](#). Korzystając z zaproszenia – sięgam po oryginalny [raport Freedom House](#). I natychmiast zaczynają się mnożyć pytania.

„Raport Freedom House już we wprowadzeniu odnosi się krytycznie do nowej ustawy oświatowej, która została przyjęta w marcu 2011 r. i która w roku 2013 zmusza maturzystów do zdawania jednakowych egzaminów z języka litewskiego jak ich koledzy i koleżanki ze szkół litewskich” — zapewnia Fundacja. Tymczasem we wprowadzeniu na temat Ustawy o oświacie jest jedno następujące zdanie: „Tymczasem, nowelizacja Ustawy o oświacie, wymagająca by niektóre przedmioty były nauczane w języku litewskim w szkołach mniejszości narodowych, doprowadziła do napiętych stosunków z Polską w ciągu roku. (Meanwhile, amendments to an education law, which requires certain subjects to be taught in Lithuanian in minority language schools, led to strained relations with Poland throughout the year)”. Czy można to nazwać krytyką? W moim odczuciu to raczej konstatacja faktu bez żadnej oceny, czytamy więc dalej.

„Raport dalej podkreśla, że nowo przyjęta ustawa wywołała ogromny protest mniejszości narodowych na Litwie. W raporcie czytamy, że co czwarty przedstawiciel mniejszości na Litwie (16 proc. wszystkich jej mieszkańców) zwraca uwagę na dyskryminację w pracy. Dodatkowo raport podkreśla dyskryminację Romów, uznając, że są na Litwie najbardziej dyskryminowanym narodem. Według raportu mają najgorszy dostęp do usług socjalnych, zatrudnienia oraz najgorsze relacje z policją” — można przeczytać w oświadczeniu Fundacji. Dalej autorzy oświadczenia dokonują typowego piarowsko-machiavellowskiego zabiegu: do tego samego akapitu w którym – dosyć luźno o czym za chwilę – cytują raport Freedom House, dołączają własne przemyślenia na temat praw mniejszości romskiej, ratyfikacji przez Litwę Międzynarodowej Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej i braku na Litwie Ustawy o mniejszościach narodowych, aż powstaje mylne wrażenie, iż to właśnie Freedom House konstatuje, iż „wypowiedzi szerzące nienawiść, prześladowania, uprzedzenia, stereotypy oraz negatywny obraz grup mniejszościowych stały się niestety powszechne w litewskich mediach, łącznie z komentarzami czytelników a nawet aktów agresji. Znane są tylko nieliczne procesy sądowe dotyczące dyskryminacji na tle rasowym i etnicznym, a wyroki są skandalicznie niskie i nieproporcjonalne do winy. Liczne ataki rasistowskie nie były odpowiednio zbadane, kwalifikowane jako zwykłe rozboje, a przestępcy nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej” i resztę nieprawidłowości i problemów z mniejszościami narodowymi na Litwie (akurat większość ze wskazanych w oświadczeniu problemów istnieje, ale nie w raporcie Freedom House).

No i oczywiście Fundacja ani słowem nie wspomina o zdaniu od którego akurat zaczyna się jedyny akapit poświęcony prawom mniejszości narodowych w raporcie Freedom House: „The rights of ethnic minorities, who make up 16 percent of the population, are legally protected.” **Prawa mniejszości narodowych, które stanowią blisko 16 procent ogółu ludności, są ustawowo chronione. Najwyraźniej właśnie to zdanie zacytował minister Ažubalis podczas debaty, z właściwym sobie „wdziękiem” „zapominając” o całej reszcie uwag Freedom House: „Jednakże ponad czwarta część mniejszości narodowych odnotowuje przypadki dyskryminacji w**

pracy. Nieduża mniejszość romska ma doczynienia z największą dyskryminacją, w tym także przy dostępie do usług socjalnych, zatrudnieniu oraz relacjach z policją. W marcu 2011 roku Litwa przyjęła nowelizację Ustawy o oświacie, która wymaga by niektóre przedmioty były nauczane w języku litewskim w szkołach mniejszości narodowych od 1 września. Dodatkowo, absolwenci szkół mniejszości narodowych od 2013 roku będą musieli składać taki sam egzamin z języka litewskiego jak i uczniowie szkół litewskich. Zmiany te wywołały liczne protesty ludności polskiej w ciągu całego roku, największy z nich miał miejsce 23 września, gdy 1500 osób demonstrowało przed parlamentem (However, roughly a quarter of all ethnic minorities report job discrimination. The small Romany population faces the greatest discrimination, including in access to social services and employment, and in relations with police. In March 2011, Lithuania amended its education law to require that certain subjects in schools for ethnic minorities be taught in Lithuanian starting on September 1. Additionally, graduates from minority language schools will have to take the same Lithuanian language-exam as students from Lithuanian language schools beginning in 2013. These amendments sparked a number of protests from the Polish-speaking population throughout the year, the largest of which saw 1,500 people demonstrated in front of Parliament on Sept 23).” Minister Ažubalis już za kilka miesięcy przestanie być ministrem i raczej w poczet najlepszych litewskich ministrów spraw zagranicznych nigdy zapisany nie będzie, ale najwyraźniej i Europejskiej Fundacji Praw Człowieka do Freedom House daleko.

Kto kogo w tej sytuacji wprowadza w błąd? Najwyraźniej obie strony – nas, zwykłych zjadaczy chleba, którzy zazwyczaj lenimy się sięgnąć do źródeł, bowiem nadal podświadomie wierzymy w uczciwość polityków, dziennikarzy i prawników oraz informacji opublikowanych w prasie. Gdy tymczasem we współczesnym świecie już praktycznie nie ma miejsca na informowanie. Pozostały tylko public relations. Na niedomówienie i manipulację jednej strony odpowiada się niedomówieniami i manipulacjami drugiej. Oczywiście wszystkie te niedomówienia i manipulacje są przez obie strony czynione tylko z myślą o naszym wspólnym dobrze, żeby „mniejszości narodowe nie były zakładnikami polityki zagranicznej”, w myśl idei iż „demokrację poznaje się po tym, w jaki sposób większość traktuje swoje mniejszości, a nie odwrotnie” (czyli jak mniejszości traktują większość??). Przypomina to wszystko jakieś groteskowe „lost in translation” na życzenie obu stron. Ale czy stosunki polsko-litewskie to nie jest jedno wielkie „lost in translation”?